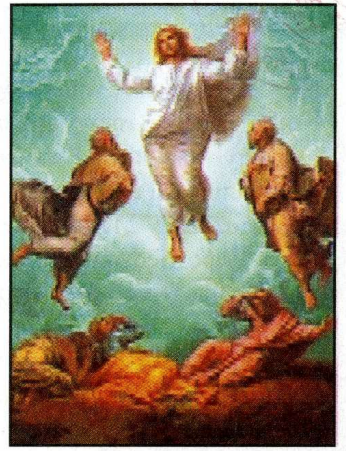


# Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY



Góra Przemienienia nr 46 (119) 13 listopada 2005r.

## 13 listopada

Prz 31,10-13.19-20.30-31; Ps 128;

1 Tes 5,1-6;

Mt 25,14-30

lub Mt 25,14-15.19-20

## 14 listopada

1 Mch 1,10-15.41-43.54-57.62-64;

Ps 119;

Łk 18,35-43

## 15 listopada

2 Mch 6,18-31; Ps 3;

Łk 19,1-10

## 16 listopada

2 Mch 7,1.20-31; Ps 17;

Łk 19,11-28

## 17 listopada

1 Mch 2,15-29; Ps 50;

Łk 19,41-44

## 18 listopada

1 Mch 4,36-37.52-59; 1 Km 29;

Łk 19,45-48

## 19 listopada

1 Mch 6,1-13; Ps 9;

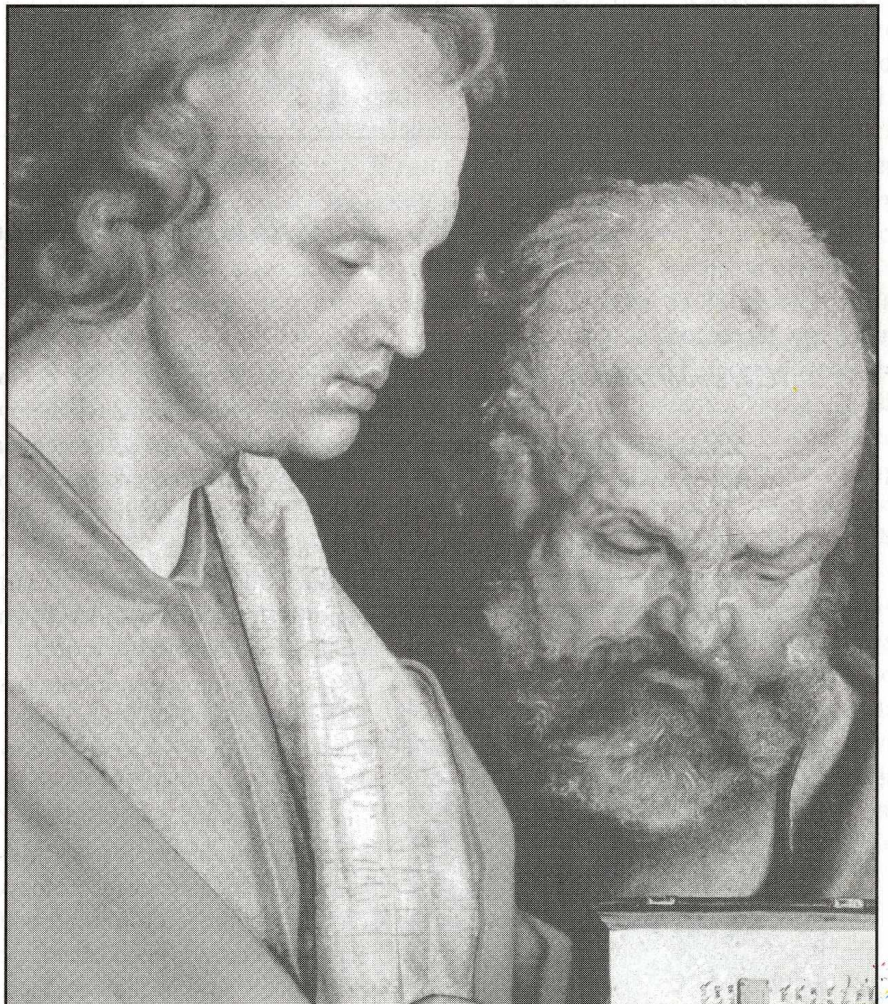
Łk 20,27-40

## W NUMERZE:

Św. Zygmunt	
Gorazdowski.....	2
Ogłoszenia i intencje.....	6
Historia sanockich cmentarzy..	7
Wieczny odpoczynek.....	9
Listopadowe zamyślenia.....	9
SOUL w Rzeszowie.....	12

## Zbierzcie pozostałe ułamki...

*„Talent” znaczy „bardzo wiele”*



Słowo Boże w miesiącu listopadzie ma wydźwięk eschatologiczny. **Eschatologia** to w teologii dogmatycznej dziedzina zajmująca się rzeczami ostatecznymi – śmiercią, sądem, wieczną

nagrodą lub karą. Fragmenty słowa Bożego dotyczące tych problemów są w listopadzie bardzo często czytane i rozważane w liturgii mszalnej.

*C.d. na s. 2)*

(C.d.ze s.1)

Dzisiaj także w Ewangelii czytamy fragment tzw. **mowy eschatologicznej Chrystusa**, którą Ewangelista Mateusz umieścił tuż przed męką Chrystusa (rozdziały 24 i 25). Należą do niej:

Zapowiedź powtórnego przyjścia Chrystusa (rozdział 24), przypowieść o 10 pannach (25,1-13 - rozważana w ubiegłą niedzielę), przypowieść o talentach (25,14-30 - dzisiaj) i przypowieść sędzię ostatecznym (25,31-46 - za tydzień). Jest to wezwanie do czujności, a zarazem ostrzeżenie, aby nie zmarnować życia, aby codziennie gromadzić zasługi na życie wieczne.

Słowo **talent** w pierwotnym znaczeniu było jednostką wagi, która wynosiła około 30 kilogramów. Mniejszą jednostką wagi była **mina**, czyli sześćdziesiąta część talentu (około pół kg). Jeszcze mniejszą jednostką był **sykl** (szekel), pięćdziesiąta część miny, a więc ok. 10 gramów. Niektóre miary wagowe stawały się nazwami monet – złotych, srebrnych, miedzianych.

Monety z czasów biblijnych rzadko ważyły więcej niż jeden sykl w złocie lub w srebrze.

Zwróćmy uwagę, że **jeden talent** złota lub srebra to 3000 sykli! Jest to bardzo wielka suma, nieosiągalna dla zwyczajnego śmiertelnika. Takimi bogactwami dysponowali jedynie dostojnicy i królowie. Skoro pan powierzył swoim sługom kolejno: pięć, dwa i jeden talent, to na pewno miał do nich wielkie zaufanie. Nawet jeden talent to ogromna suma, którą można i trzeba było dobrze wykorzystać.

Wiemy, że dwaj słudzy posługując się otrzymanym od pana majątkiem pomnożyli go dwukrotnie. Ostatni zaś sługa, choć też otrzymał bardzo dużo, zakopał swój talent w ziemi. Został za to bardzo surowo osądzony przez swojego pana. Wyrzucenie na zewnątrz, w ciemności (por. Mt 25,30) jest symbolem wiecznego potępienia człowieka, który nie umie zrobić dobrego użytku z darów Bożych.

Przypowieść o talentach w sposób

obrazowy mówi o naszym życiu. Pan Bóg daje nam za darmo **ogromnie wiele swoich darów**. Są one tak liczne, jak olbrzymią wartością był talent złota. To dar życia, wiary, miłości rodziców, zdrowie, zdolności i wiele, wiele innych. Jednak te dary trzeba wykorzystać, pomnożyć, aby otrzymać wieczną nagrodę od Pana. Nie można narzekać i grymasić, że inni więcej dostali, że ja niczym szczególnie się nie wyróżniam. Nie można „zakopać talentu w ziemi”, bo zostanie on zmarnowany. Taka postawa jest wyrazem pretensjonalności i małoduszności wobec dobrego Boga i może stać się dla nas oskarżeniem na Bożym sądzie.

Nikt z nas nie ma i zapewne nie będzie nigdy miał w życiu 30 kilogramów złota. Ale mamy wiele więcej, bo życia czy miłości nie da się przeliczyć na żadne pieniądze. Pomnażajmy dobro i miłość w naszym życiu, a wtedy otrzymamy od Pana wielką nagrodę.

*Ks. Tomasz Grzywna*

## Św. Zygmunt Gorazdowski

(C.d. z poprzedniego numeru)

### Założyciel Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa

Żarliwość kapłańska i heroiczna miłość do bliźnich, zwłaszcza ubogich



*Grób Ks. Zygmunta Gorazdowskiego*

i cierpiących sprawiła, że ks. Z. Gorazdowski do prowadzenia wielu powyższych dzieł powołał do istnienia dnia 17 lutego 1884 roku zakonne Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa (popularnie zwane: siostry józefitki). Będąc od początku opiekunem i spowiednikiem sióstr, ks. Zygmunt wiele wysiłku włożył w to, by powstające Zgromadzenie mogło spełniać wyznaczone mu przez Boga i Kościół zadania i by je spełniało jak najlepiej. W zeznaniach i wspomnieniach siostry znające osobiście Założyciela Zgromadzenia Siostry mówią o wielkim staraniu swego Założyciela o odpowiednią ich formację, podkreślały, że: Własnym przykładem, zachętą dobrym ojcowskim słowem kierowanym do nas w oficjalnych konferencjach, bądź prywatnych kontaktach przypominał nam szczególnie o obowiązku czynnej miłości bliźniego, umiłowaniu ubóstwa, pozostawaniu na małym, ofiarnej służbie najbied-

niejszym. Sam ks. Gorazdowski w liście do sióstr założonego przez siebie Zgromadzenia napisał: Cóż mógłbym ważniejszego spełnić na świecie, jak to, abym za łaską Bożą starał się o zabezpieczenie Was i Waszego Zgromadzenia i rozszerzenie się Jego ku chwale Boga, a ku pożytkowi cierpiącej ludzkości. To uważam jako cel życia mego i o tym chcę, abyście były wszystkie przekonane.

Siostry idąc po linii charyzmatu swego świętego Fundatora, w duchu ewangelicznej Miłości Miłosiernej, do chwili obecnej prowadzą szereg zakładów wychowawczych, angażują się w pracę katechetyczną i oświatową. Podejmują także służbę wśród chorych, cierpiących, ubogich różnorodnym rodzajem ubóstwa. Swoją działalność Zgromadzenie rozwija w Polsce, Niemczech, Francji, Włoszech, na Ukrainie oraz na terenach misyjnych w Afryce (Kongo, Kamerun) i Ameryce Pd. (Brazylia).

## Sylwetka duchowa

### I. Żywa wiara

Głęboka wiara ks. Z. Gorazdowskiego według relacji osób patrzących na niego z bliska wypowiadała się w ufnym zdaniu się na Opatrzność Bożą. Zwykł bowiem powtarzać: Niczego się nie bać, wszystko będzie - jak zaznaczają dalej świadkowie - nie było to jednak bierne, bezczynne zdanie się na Opatrzność, bo wnikał ks. Zygmunt w drobiazgi codziennego życia i w miarę możliwości sam zaspokajał konieczne potrzeby.

Zawsze, a w trudnych czasach wojny szczególnie, gdy brakowało wszystkiego, powtarzał stroskanej siostrze kucharce w Zakładzie dla nieuleczalnych: ... wszystko będzie, Pan Bóg czuwa nad nami. Dla spotęgowania mocy swoich wypowiedzi cytował zdania świętych, mówiące o ich zdaniu się na Opatrzność. Wobec krzyżujących Bożych zrządeń mówił: To przyjąć trzeba spokojnie, to potrzebne, wszystko przejdzie. Również dawał przykłady z życia świętych. Podnosił na duchu. Gdy mu brakowało pieniędzy, dawał większe jałmużny. Stąd to mieszkańcy Lwowa patrząc na wielość zakładanych przez lwowskiego „Księdza dziadów” dzieł dobroczynnych nie bezpodstawnie mówili o nim, jako o człowieku z dziecięcą wiarą ufającemu Opatrzności, który siebie samego również powierzył Opatrzności, dlatego o nic dla siebie nie zabiegał. Według zeznań współczesnych ks. Gorazdowskiemu, zachęcał on do kierowania się żywą wiarą w życiu codziennym nie tylko słowami, ale najbardziej przekonującą i wymowną lekcję o żywej wierze dawał swoim życiem nacechowanym całkowitym zawierzeniem Bogu. Wspominając o niektórych momentach w jego życiu, świadkowie zaznaczają: Tylko wzgląd na dobra nadprzyrodzone mógł dodawać mu otuchy i energii. (...) W podjętych przedsięwzięciach nie zniechęcał się. Umiał stawić czoło przedwzrostom. Gdy np. budował zakłady, a zabrakło pieniędzy, nie zniechęcał się, ale ufając Opatrzności, tak zabiegał około tej sprawy, aż doprowadził ją do końca.

W wielu też wypowiedziach spotyka się zadziwienie tym, że: Ile



*Założyciel Zgromadzenia Sióstr Św. Józefa u schyłku życia, wśród swoich najmłodszych duchowych córek (siostry w stroju pierwotnym)*

razy podejmował jakieś nowe dzieło, nigdy nie miał gotowych funduszy.

Świadkowie dodają też m.in.: Nic nie uczynił co by sprzeciwiało się wierze. Natomiast jego wiara sięgała wyżyn heroizmu. On, o tak słabym zdrowiu tyle uczynił dla wiary i sam nią żył. Pisał, nauczał na ambonie, przy spowiedzi św., katechizując, głosząc egzorty. Zabiegał o gorliwość własną i innych kapłanów (ruch Bonus Pastor). Z wiarą widział w drugim człowieku Boga, zwłaszcza w biednych, chorych, nieszczęśliwych. Wśród niepowodzeń nie upadał na duchu, nie załamywał się.

Patrzący na ks. Gorazdowskiego zeznali: Naukę Kościoła przekazywał z wielkim szacunkiem, bezbłędnie. Widać było, że ją ceni i kocha. W niczym nauki Kościoła nie podważał. Wiary uczył słowem pisanim, głoszonym, a najbardziej własnym przykładem. Była to wiara apostołska, wiara prowadząca wielu do zbawienia.

### 2. Eschatologiczna nadzieja

Siostry św. Józefa wspominają, że w chwilach dla nich ciężkich ich Założyciel zwykł im mówić: Nie martw się moje dziecko, to wszystko przemienie. Wieczność przed tobą. Życie [jest] krótkie, a Pan Jezus kogo kocha, temu daje cierpienie — i dodawały siostry - Wyczuwało się nastawienie Ojca na to, co wieczne, niezniszczalne.

Siostry zauważały również, iż ich Fundator mówiąc o Bogu czy niebie, czynił to z dziecięcą prostotą i radością, którą oddawała nie tylko treść słów, ale i sam ton, w którym je wypo-

wiadał. Jedna z Sióstr zeznaje: Nadzieja Sługi Bożego była budowana na dziecięcej wierze w Boże Miłosierdzie. W działalności Sługi Bożego wobec ludzi „z marginesu” - mówiąc językiem współczesnym - trudno było liczyć na wdzięczność na tej ziemi. Tutaj liczyła się tylko nagroda od PANA oczekująca w wieczności.

Ksiądz Gorazdowski miał wielkie poczucie łączności z Kościołem cierpiącym. Uczynił nawet akt heroiczny ofiarowując swoje życie za zmarłych odbywających pokutę w czyśćcu.

W świetle zachowanych świadectw stają się bardziej jeszcze zrozumiałe postawy ks. Gorazdowskiego, który w momentach nasilającego się cierpienia „cenił sobie doświadczenie”, daleki był od narzekania i skarg, przyjmował przeciwności ze spokojem, wykazując przy tym wielką cierpliwość.

Obraz chrześcijańskiej nadziei ks. Gorazdowskiego dopełnia jego apostołska gorliwość w doprowadzaniu ludzi do Chrystusa, ponieważ - jak zaznaczają świadkowie jego życia - gdyby nie silna nadzieja, nie byłby on zdolny do tak intensywnej pracy apostołskiej i dobroczynnej.

### 3. Heroiczna miłość

Patrząc na wewnętrzne życie ks. Zygmunta, można stanowczo stwierdzić, że od swojej młodości szukał nieustannie i z wielką miłością życia tylko dla Boga, wypełnienia zawsze Jego woli, pozostawiania

*(C.d. na s. 4)*

(C.d. ze s. 3)

w ścisłej jedności z Nim. Cała działalność Świętego bierze swój początek od jego miłości do Boga, od jego zabiegania, aby być odpowiednim i godnym narzędziem, by nieść miłość miłosierną Ojca dla wszystkich stworzeń, szczególnie dla najsłabszych, bezbronnych. Jeden ze świadków stwierdza: Sługa Boży promieniował cnotą miłości. Sam się Bogu oddał i wszystkie jego czyny wpływały z pobudek miłości ku Bogu, dla Jego większej chwały, a nie dla oklasków. Trudności znosił w milczeniu, w pogodzeniu się z tym co go spotkało z Wolą Bożą, nie narzekał, nie próbował się usprawiedliwiać. Inny świadek dodaje: Cała postawa Sługi Bożego promieniowała miłością. Kochał Boga i ludzi, w których widział Boga.

Oceniający ks. Zygmunta przekazali: uwielbiał Boga modlitwą ale przede wszystkim kochał Boga w potrzebujących pomocy bliźnich. Wszystko co czynił miało cel - zbawienie dusz, a przede wszystkim Bożą chwałę. Nie zawsze spotykał się z uznaniem, a mimo to nie zniechęcał się trudnościami. W postępowaniu swoim kierował się chwałą Bożą troską o dusze ludzkie. W życiu swoim najwięcej poświęcał się dla

biednych i nieszczęśliwych.

Znający ks. Zygmunta stwierdzają: O Bogu i rzeczach świętych mówił zawsze z wielką pobożnością radością i entuzjazmem. Był skupiony na modlitwie, podczas adoracji. Z wielką pobożnością odprawiał Mszę św. W całym jego życiu przejawiała się gorliwość o chwałę Bożą.

#### 4. Stała modlitwa

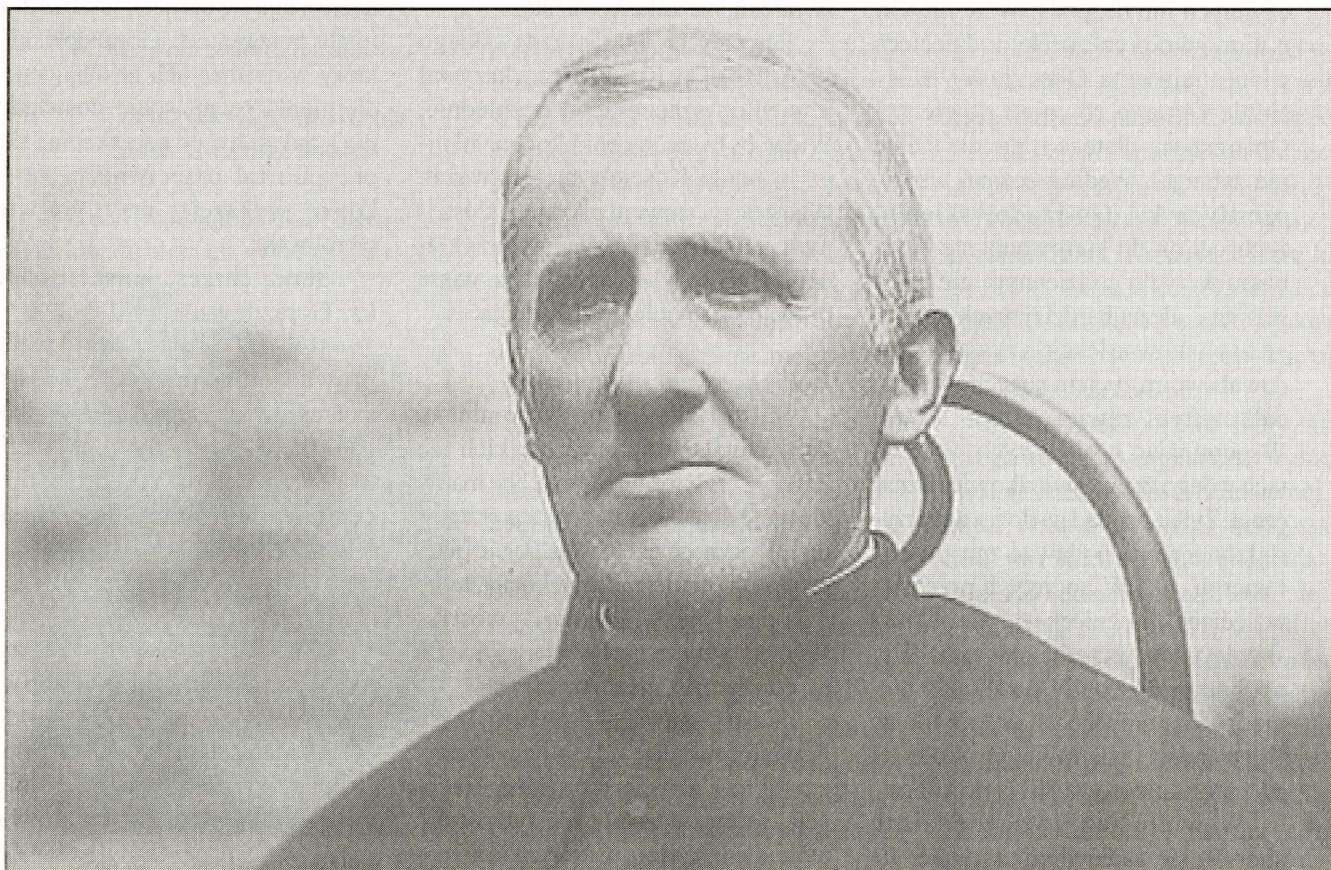
Zeznania i wspomnienia naocznych świadków mówią m.in. o Świętym, że: Z wielką pobożnością odprawiał Mszę, św. i inne nabożeństwa, że w jego obecności dobrze było się modlić. Jedna z sióstr mieszkająca z nim w Zakładzie św. Józefa kilka lat pod jednym dachem, stwierdziła: Niejednokrotnie widziałam Ojca modlącego się w naszej kaplicy na klęczkach, ale też widziałam go chodzącego po ogrodzie, po korytarzach i modlącego się. Modlił się bądź na różańcu, bądź też z całej postawy wyczuwało się rozmodlenie, kiedy nawet nie widział się w ręku różańca. Gdy w kaplicy naszej było wystawienie Najświętszego Sakramentu często Ojciec przychodził, siadał gdzieś w miejscu mało widocznym i modlił się. Inna siostra dodaje: modlił się... serdecznie, żarliwie, a czasem półszeptem. Nazwa-

łabym go bogomyślny... Często modlił się w kaplicy przed Najśw. Sakramentem. Zawsze czynił to po obiedzie.

W wielu zeznaniach i wspomnieniach ludzie żyjący obok ks. Gorzdzowskiego i współpracujący z nim mówili o jego wielkiej pobożności i niezwykłej umiejętności łączenia modlitwy z pracą stwierdzając wprost; Bez modlitwy nie podołałby podjętej pracy. Często i gorąco się modlił. Jego duchowe córki wyznawały: Gdy patrzyliśmy na Ojca, mogłyśmy z ręką na sercu powiedzieć: To jest człowiek Boży. Był bowiem dla nich przykładem nieustannej modlitwy, bo jak mówiły - zawsze można [go] było spotkać w modlitewnej zadumie lub z różańcem w ręku. Jedna z wielu Sióstr, które do Zgromadzenia św. Józefa przyjmował Założyciel zapisała, że kiedy przychodził do klasztoru: pierwsze kroki zawsze kierował do kaplicy, gdzie klękał i modlił się prawie głośno. Inna, pamiętająca Założyciela z ostatnich miesięcy jego życia stwierdzała: musiała to być dusza pograżona w Bogu, żyjąca Bogiem, ponieważ promieniował na otoczenie miłością, dobrocią i wielkim miłosierdziem.

(C.d.n.)

**S. Dolores - Danuta Siuta CSSJ**



## *Modlitwa przed ikoną Świętego Zygmunta*

Ojcze Zyguncie!  
Najwyższy obdarzył Cię łaską,  
Byś życie swe oddał dla Niego,  
W pokornej służbie kapłańskiej  
Poswięcił je dla ubogiego,  
Miłością przejęty przed ołtarzem Pana,  
Zanurzony w Tajemnicę Ofiarowania.  
Skąd moc i siłę czerpałeś,  
Ucząc się sztuki kochania.  
Spieszyłeś z pomocą na ulice Lwowa,  
Bo miłość Cię wzywała.  
Tam ją w dłoni wyciągniętej rozpoznałeś  
I oczach pełnych zatroskania  
Oni czekali... by na nowo  
Odbudować w nich świątynię Pana.  
Przez Twe spojrzenie, uszy gotowe do słuchania  
I serce otwarte w geście dawania  
Każdego człowieka przyjąłeś  
Jak Chrystusa Ubogiego,  
Który z krzyża wypowiedział jedynie  
„PRAGNĘ”... Miłowania...  
Urodzony dla nieba,  
Aby najpierw światu je okazać,  
Dziś za nami orędujesz  
Przed obliczem Pana.  
W modlitwie zawierzenia  
Na sercu swym kładę ciche wyznanie,  
Że jesteś mi wzorem, Ojcze Kochany,  
Jak iść drogą do Prawdy poznania.

*S. Ewa Mazurek*

## 33 Niedziela Zwykła – 13.11.2005.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe za zmarłych połączone z wypominkami, zaczniemy dziś o godzinie 17:30. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

2. W parafii Chrystusa Króla w Sanoiku, będą prowadzone katechezy przedmałżeńskie dla osób przygotowujących się do zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego. Katechezy obejmują 10 spotkań, a pierwsze z tych spotkań odbędzie się w dolnym kościele w dniu 19 listopada, o godzinie 19:00. Zapraszamy i zachęcamy młodzież już po ukończeniu 17 roku życia. Zaświadczenia o ukończeniu tychże katechez są wymagane przy spisywaniu protokołu przedślubnego.

3. Z okazji „Dnia św. Cecylii”, patronki muzyki i śpiewu kościelnego, w dniu 20 listopada, w niedzielę, o godzinie

18:00, w kościele NSPJ, na Posadzie, odbędzie się koncert okolicznościowy w wykonaniu Chóru „Hosanna” z Iwonicza Zdroju, Zespołu Smyczkowego „Con Amore” z Sanockiego Domu Kultury oraz Chóru i solistów im. Św. Cecylii z parafii NSPJ. Koncert poprzedzi uroczysta Msza święta o godzinie 17:00 z udziałem chórów. Na Mszę św. i koncert serdecznie zapraszają organizatorzy – Katolickie Towarzystwo Społeczno – Kulturalne na czele z prezesem, p. Antonim Wojewodą.

4. W przyszłą niedzielę przypada uroczystość Chrystusa Króla – odpust w parafii pod tym wezwaniem. Jest to ostatnia niedziela w roku kościelnym. Od dzisiejszej niedzieli, za dwa tygodnie, już Adwent.

## *Każdemu według jego zdolności*

*Tylko Bóg potrafi właściwie ocenić zdolności człowieka.*

*Talenty to są „pieniądze” potrzebne do wykonywania zadań zleconych przez Boga.*

*Zadania są proporcjonalne do otrzymywanych zdolności.*

*Co uczynić, by zmobilizować i zaktywować zdolności?*

*Co uczynić, by ludzie zdecydowali się na inicjatywę?*

*Ewangelia mobilizuje i organizuje ludzi dobrej woli.*

*Ks. Edward Staniek*

## *Intencje w tygodniu Od 14.11.do 20.11. 2005r.*

### **Poniedziałek – 14.11**

**6.30** + Frnaciszek.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Roman (greg.).

**8.00** .....

**18.00 1.** + Bolesław Błasik (greg.).

**2.** Za zmarłych polecanych w wypominkach.

**3.** + Bronisława (f), Stefan, Ryszard.

### **Wtorek – 15.11**

**6.30** + Władysława (f), Antoni, Jacek, Henryk.

**7.00** o miłosierdzie Boże dla Artura

**7.30** + Roman (greg.).

**8.00** W intencji Małgorzaty (w 26 roczn. urodzin).

**18.00 1.** + Zofia Pohorska (2 r. śm.).

**2.** + Leopold, Bronisława (f), Maciej, Bolesław.

**3.** + Siostry z róży św. Teresy.

### **Środa – 16.11**

**6.30** + Wiktoria, Jakub, Zygmunt, Jacek.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Z rodziny Krupińskich, rodziców, rodzeństwo.

**8.00** + Maria, i Zofia..

**18.00 1.** + Roman (greg.).

**2.** + Z rodziny Królickich i Samoekich

**3.** + Z róży 21 Matki Bożej Ostrobramskiej.

### **Czwartek - 17.11**

**6.30** + Z rodzin Kleczyńskich, Łozińskich, Suwałów.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Z rodziny Wójtów, rodziców, rodzeństwo.

**8.00** + Gustaw Wajda..

**18.00 1.** + Roman (greg.).

**2.** + Karol i Andrzej Jaklik.

**3.** + Z róży Matki Bożej Częstochowskiej i + z ich rodzin.

### **Piątek – 18.11**

**6.30** + Z rodziny.

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Jadwiga i Stanisława.

**8.00** .....

**18.00 1.** + Marian i Waleria (4 r. śm.).

**2.** + Roman (greg.).

**3.** + Julian Polechoński (15 r. śm.).

### **Sobota – 19.11**

**6.30** .....

**7.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

**7.30** + Roman (greg.).

**8.00** .....

**18.00 1.** + Stefan.

**2.** + Aniela i Michał.

**3.** dziękczynna od mieszkańców ul. Środkowej za nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej.

### **Niedziela – 20.11**

**6.30** + Roman (greg.).

**8.00** .....

**9.30** + Jan Gołda.

**11.00** Za parafian.

**12.30.** + Władysław (13 r. śm.) i + z rodziny Sokołowskich.

**16.00** + Piotr.

**18.00** O miłosierdzie Boże dla Artura.

## Historia sanockich cmentarzy

Ukazała się ciekawa, choć niewielkich rozmiarów, bo licząca sobie 64 strony książka, autorstwa p. Pawła Nestorowicza, zatytułowana „Boża rola”, stanowiąca przyczynek do historii sanockich cmentarzy. Autor, który wykonał niemałą pracę, uczynił to w 110 rocznicę poświęcenia cmentarza przy ulicy Rymanowskiej. Jest to listopadowy prezent, bowiem w tym miesiącu jak w żadnym innym, najczęściej zachodzimy na cmentarz odwiedzić bliskich nam zmarłych, którzy dokonali już „biegu swego życia”, którzy przeszli na „drugi jego brzeg”. Autor dokonał kwerendy archiwalnej, a także korzystał z dostępnych mu opracowań. Ta bibliografia jest dość znaczna.

Każdy cmentarz to historia danej miejscowości, to historia ludzi, którzy tu żyli i tworzyli atmosferę tego miejsca, którzy wpływali, przynajmniej po części, na bieg życia, na kształt historii. Autora interesują głównie wartościowe, artystycznie wykonane

nagrobki, tak pod względem artystycznym, jak i historycznym. W tym zakresie również zmieniały się trendy w sztuce kamieniarskiej.

Historycznie rzecz ujmując autor pokrótce omawia trzy cmentarze jakie funkcjonowały w czasach I Rzeczypospolitej: cmentarz rzymskokatolicki, greckokatolicki oraz żydowski – izraelski. Cmentarze te świadczą o mozaice wyznaniowej Sanoka. W tej „Bożej roli” można się dopatrzeć mapy katastralnej Sanoka z roku 1852 ukazującej cmentarz przy ul. Matejki oraz mapę nowego cmentarza katolickiego przy ulicy Rymanowskiej, którą wykonał architekt miejski inż. Władysław Beksiński (+ 1929). W miejscu centralnym usytuował on kaplicę, do której z różnych stron prowadziły alejki (i nadal to czynią).

Autor ubolewa, że czas bezpowrotnie zniszczył szereg ciekawie wykonanych nagrobków, aby przystąpić do omawiania najczęściej spotykanych typów grobów. Wymienia je,

dokumentując 33 zdjęciami: cokół z ustawionym krzyżem jak w przypadku Bohaterów Powstań Polskich, urna, obelisk, kolumna, figura, kopiec z „usypanych” kamieni, monumentalne grobowce w formie skrzyni, czasem z ciekawą nadbudową architektoniczną – rzeźbiarską, czasem jak sarkofag, trumienka, płaskorzeźba z postacią oranta (modlącego się).

Bardzo ciekawą stroną tej książki są nazwiska właścicieli najczęściej drobnych zakładów kamieniarskich tworzących w Lesku, Krośnie, Krościenku Wyżnym czy wreszcie w samym Sanoku. Dowiadujemy się, że najbardziej zamożni mieszkańcy naszego miasta zamawiali pomniki we Lwowie, Krakowie, Samborze czy Przemyślu. Warsztaty rzeźbiarskie istniały także w Rymanowie. Omawiany autor, jako historyk sztuki, ukazuje grobowce od strony artystycznej. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że najstarszym nagrobkiem na tym cmenta-

(C.d. na s. 8)



Sarkofag ks. Bronisława Stasickiego (zm. 1908r.) wykonana firma Franciszka Majerskiego, Przemyśl



(C.d. ze s. 7)

rzezu jest pomnik Władysława Niedźwiedzkiego, wykonany we Lwowie, w roku 1857, a który ukazuje aniołka tulącego dziecko. Wymienia słynnych artystów – rzeźbiarzy lwowskich, którzy w swoich warsztatach tworzyli na zamówienia: Schimserów, Ludwika Makolondrę, Juliana Markowskiego, Ludwika Tyrowicza, a także Kobera. Znajdują się również dzieła kamieniarzy krakowskich: Romualda Łapczyńskiego i Józefa Kuleszy.

Szczególną uwagę warto zwrócić na rzeźbiarza tworzącego w Przemyślu, Ferdynanda G. Majerskiego (1832 – 1921), który prowadził tu „pracownię artystyczno – rzeźbiarską i kamieniarską”. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że to właśnie on wykonał do naszego kościoła ambonę, balasy, stalle i chrzcielnicę, a także główny ołtarz, jego nastawę. W tym miejscu muszę sprostować, że ołtarz został wykonany w roku 1893, a nie jak czytamy w tej książce, w roku

1887. O tej późniejszej dacie mówią zapisy kościelne, niedawno odkryte.

Paweł Nestorowicz przekazuje także ciekawsze napisy nagrobne, które ukazują stan ducha po odejściu kochanej osoby, albo też ukazują jej krótki rys biograficzny, funkcje, godności, zaszczyty. Jest też inskrypcja poświęcona ks. dziekanowi i proboszczowi naszej parafii, Bronisławowi Stasickiemu (+ 1908).

Wielce ciekawy jest także opis symboli i atrybutów określających zawód, piastowany urząd, zasługi dla miasta, pozycję społeczną. Wszystkie przypominają o kruchości życia, jego ulotności.

Zachęcam do przeczytania tej książki, aby lepiej poznać Sanok, jego niepowtarzalną historię, aby przychodząc na cmentarz podziękować Panu Bogu za dar ich życia, za ich dokonania, a także, żeby westchnąć do Pana Boga odmawiając jakąś modlitwę, o którą nas proszą, jak to widzimy nieraz na tych pomnikach.

Panu Pawłowi Nestorowiczowi życzę, aby nadal dociekał prawdy o naszych przodkach, o naszej historii; historii tych, którzy od nas już bezpowrotnie odeszli. Życzę wytrwałości.

*Ks. Andrzej Skiba*



## Wieczny odpoczynek

W ostatnich dniach przeżywaliśmy bardzo smutną uroczystość. 3 listopada zmarła nagle w wieku 68 lat **śp. Maria Śliwa**, mama **ks. Rafała**, pracującego w naszej parafii.

Dnia 5 listopada (sobota) w Harcie koło Dynowa odbył się jej pogrzeb. Na uroczystościach pogrzebowych zgromadziło się około 150 kapłanów oraz setki wiernych, rodzina, znajomi i przyjaciele zmarłej i jej bliskich, w tym kilkudziesięcioposobowa delegacja z naszej parafii.

O godzinie 11 wyruszyliśmy w długim kondukcje z domu rodzinnego do kościoła parafialnego w Harcie. W czasie drogi, trwającej około 40 minut, odmawialiśmy różaniec w intencji zmarłej. Mogliśmy także na własne oczy oglądać piękny krajobraz Harty, wioski położonej na malowniczych wzgórzach, który każdego dnia swego życia mogła podziwiać zmarła Maria. Stawiając kolejne kroki uświadamialiśmy sobie coraz bardziej, że nasze życie jest nieustanną pielgrzymką do domu Ojca.

Mszy św. pogrzebowej przewod-

niczył **ks. Stanisław Śliwa**, starszy brat księdza Rafała, w asyście ponad setki kapłanów. Słowo Boże wygłosił **ks. Adam Hus**, przyjaciel rodziny, w ciepłych słowach przybliżając sylwetkę zmarłej Marii. Podkreślał szczególnie jej miłość matki i otwarcie

na życie, albowiem była matką dziewięciorga dzieci (jedno już zmarło). Zwracał uwagę na jej skromność i życiowy optymizm. Zachęcał najbliższych do przyjęcia z wiarą tego smutnego wydarzenia.

Po Mszy świętej przemawiał syn zmarłej Marii, **ks. Stanisław Śliwa**. Podziękował zmarłej mamie za jej miłość i przykład życia zgodnego z wiarą. Kondolencje rodzinie składali także

**ks. Aleksander Radoń**, proboszcz i dziekan z Kańczugi, **ks. Andrzej Skiba**, proboszcz i dziekan z Sanoka, **ks. Tadeusz Ozga**, proboszcz z Harty oraz **ks. Jakub Kostrzab**, z rocznika ks. Rafała. Po modlitwach pogrzebowych odprowadzili-

śmy ciało zmarłej

Marii na miejsce wiecznego spoczynku. Położony na wzgórzu cmentarz zapełnił się zamyślonymi ludźmi. Wszyscy po raz ostatni dziękowali Bogu za dar życia Marii Śliwy i prosili dla niej o wieczne zbawienie.

Pamiętajmy o niej i o innych zmarłych w naszych modlitwach. Jest to najlepszy sposób spłacenia zmarłym długu wdzięczności, który zaciągnęliśmy w doczesnym życiu.

*Ks. T. G.*

## Listopadowe zamyślenia



Miesiąc listopad zachęca nas do refleksji nad życiem i przemijaniem. Nawet przyroda, przygotowując się do długiego, zimowego snu, przypomina, że wszystko przemija. Liście opadają z drzew, usycha trawa, więdną kwiaty; wszystko to mówi nam, że także życie człowieka na ziemi ma swój kres. Odwiedzając cmentarze, pochylając się nad mogiłami zmarłych, utwierdzamy się w przekonaniu, że życie każdego człowieka jest pielgrzymowaniem do domu Ojca.

W pierwszym tygodniu listopada kilkakrotnie odwiedziłem sanocki cmentarz. Celem tych odwiedzin była modlitwa za zmarłych i ofiarowanie za nich przywileju odpustów.

*(C.d. na s. 10)*



(C.d. ze s. 9)

Wędrówka alejami naszej nekropolii pobudziła mnie do głębszej refleksji i podzielenia się nimi na łamach parafialnej gazetki.

Na naszym cmentarzu znajdują się różne groby. Każdy z nich zawiera jakąś historię życia konkretnej osoby, nieraz całej rodziny. Wiele mówią nam także groby zbiorowe, groby żołnierskie, świadczące o ludzkich losach i o historii naszej sanockiej ziemi.

W sentymentalnej wędrówce po alejach sanockiej nekropolii zwróciłem uwagę na mogiły żołnierskie. Odwiedziłem cmentarz żołnierzy polskich z lat 1920-1948. Na tablicy pod obeliskiem widnieje napis: „W hołdzie poległym społeczeństwo Sanoka”. Wokół niego skromne nagrobki z krzyżami, wśród mogił grób ppłk. Karola Lenczewskiego, dowódcy II pułku Strzelców Podhalańskich (1891-1936).

Wiele mogił pochodzi z 1920 roku, co wskazuje na to, że żołnierze polegli w wojnie polsko-bolszewickiej lub w czasie obrony Lwowa. Są groby zmarłych tragicznie w latach międzywojennych, groby obrońców Ojczyzny z września roku 1939, oraz groby lat 1946-48, co może oznaczać, że byli to żołnierze LWP polegli w czasie walk z UPA. Różne daty, różne historie życia, różne okoliczności śmierci. Niezależnie od ich światopoglądu, większego czy mniejszego bohaterstwa, nawet narodowości (są na mogiłach imiona Abraham czy też Fedio) połączyło ich wspólne miejsce na sanockim cmentarzu. Modląc się za ich dusze można się zadumać nad skomplikowanymi losami Ojczyzny, można też westchnąć do Boga dziękując, że dzisiaj nie musimy przelewać krwi za wolność i niepodległość.

Ciekawe refleksje nasuwają się

w czasie nawiedzenia cmentarza żołnierzy radzieckich, którzy zginęli w czasie wyzwania miasta w 1944 roku. Wydzielono nań specjalny sektor przecięty szeroką aleją, a na jej końcu znajduje się potężny obelisk z czerwoną gwiazdą, zaś wokół niego znajduje się wiele kwater grzebalnych. Przez lata władzy komunistycznej ich groby otaczane były wielką pamięcią, a nawet dzisiaj przed obeliskiem nie brakuje zniczy i świateł. Na niektórych grobach umieszczono płyty z nazwiskami; zapisałem personalia oficerów: Major Mikołaj Machutin, kapitan Aleksander Hulewicz, kapitan gwardii z dalekiej Gruzji Toporia (?). Władza ludowa zadbała o to, aby żaden religijny symbol nie znalazł się na tym cmentarzu. Ciekawe, że dopiero niedawno pojawiło się na mogiłach kilka prostych krzyży oraz kilkanaście tablic z nazwiskami, na których obok liter znajdują się małe krzyżyki. Większe krzyże znajdują się na grobach: Grigorija Tereszkiwicza, Michajło Koczko oraz Romana Witkowskiego. To zapewne ich rodziny odszukały swoich zmarłych i postawiły te znaki, jako wyraz tego, że choć religia w Związku Radzieckim była oficjalnie zakazana, to w sercach wielu z żołnierzy uczucia religijne nie zostały unicestwione.

Mogiły żołnierskie to dla mnie zawsze okazja do refleksji nad okrucieństwami wojny. Wojna zabiera z domów ludzi nie tylko ideologicznie zaangażowanych, ale wszystkich zdolnych do noszenia broni. Zapewne wielu było żołnierzy, którzy walczyli z wrogiem z pobudek patriotycznych, np. wielu polskich obrońców z roku 1939. W czasie wojny zdarza się jednak często, że broń do ręki muszą wziąć nawet ci, którzy są przeciwni walce, rozlewowi krwi, także ci, którzy uważają, że wojna jest niesprawiedliwa. Za odmowę mobilizacji grozi zawsze kara śmierci. Tak było w czasie I wojny światowej, kiedy naprzeciw siebie w okopach stawali Polacy z różnych zaborów i nakazywano im strzelać do siebie, bo wojnę toczyły panujące mocarstwa. Także czasie II wojny światowej bywało różnie. Wielu młodych ludzi było mobilizowanych na rozkaz, dlatego na froncie walczyli nie tylko bezduszni żołdacy, ale także

zwyczajni, uczciwi ludzie, oderwani siłą od rodzin i warsztatów pracy. Dlatego nawet nie wszyscy żołnierze niemieccy nie byli okrutni, szczególnie pod koniec wojny, kiedy pod broń powoływano każdego, kto mógł unieść karabin; zapewne wielu było zupełnie nieprzekonananych do potrzeby

komunistyczną, dlatego wielu z nich dopuszczało się rabunków i gwałtów. Byli jednak zapewne wśród nich też ludzie uczciwi, choć przecież wojna

ców”, aby zniszczyć do końca siły wroga. Nie interesowało ich zbytnio, przez jakie kraje się przemieszczają i jakie „wyzwalają”; oni mieli unicestwić wroga i nic więcej. Bezsposornym faktem jest, że polegli na polskiej ziemi. Należy się im szacunek jako osobom ludzkim, bo w każdej kulturze szczątki

krwawej walki. Ludność cywilna nie zawsze była przez nich maltretowana, przeciwnie, wielu świadków mówi, że Niemcy niejednokrotnie płacili za konfiskowaną żywność, a dzieci dostawały od żołnierzy cukierki.

Podobnie był zapewne i wśród żołnierzy Armii Czerwonej. Obok oficerów, często wysokich działaczy partyjnych i ideologicznych, byli przecież zwykli żołnierze, wyrwani z rodzinnych wsi czy miasteczek, rzućeni w wir wojny. Pochodzili z terenu całego sowieckiego imperium, w którego skład wchodziło (i wchodzi) wiele narodów, zarówno słowiańskich, jak i ludów Kaukazu, Uralu i Dalekiego Wschodu. Żołnierze sowieccy byli w dużym stopniu zdemoralizowani, przez pijaństwo i bezbożną ideologię

wszystkich psuje - będąc świadkiem krwawych rzezi i ciągle stając oko w oko ze śmiercią można się łatwo zdegenerować.

Czy „wyzwolenie” z 1944 roku było faktycznym zwycięstwem, czy jedynie początkiem „nowej niewoli”? To pytanie jest bardzo trudne. Wielu Polaków witało wojska radzieckie z nadzieją na prawdziwą wolność; wkrótce okazała się jednak ona namiastką wolności. Żołnierze, którzy polegli w okolicach Sanoka nie zdawali sobie sprawy z politycznych skutków militarnej ofensywy. Oni atakowali, aby pokonać „germańskich najeźdź-

ludzkie są godne czci. Jak wszyscy ludzie zasługują też na naszą modlitwę, bo każdy jest naszym bliźnim i każdemu życzymy, aby otrzymał wieczne zbawienie. Dobrze, że na niektórych mogiłach pojawiły się krzyże, znak nadziei dla wszystkich zmarłych, którzy dokończyli już ziemskiej wędrówki.

Groby żołnierskie to ostrzeżenie przed nienawiścią i okrucieństwem. To przypomnienie o tym, że na wojnie właściwie nikt nie wygrywa, bo oprócz tego, że tysiące ludzi giną, to nawet ci, którzy z wojny powracają pozostają duchowo poranieni. Oby już nigdy nie potrzebna była ofiara krwi przelanej dla wolności naszej Ojczyzny...

(C.d.n.)

*Ks. Tomasz Grzywna*

# *Udział zespołu wokalnego SOUL działającego przy Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku w IX Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Religijnej w Rzeszowie.*

W dniach 21-22 października odbył się w Rzeszowie IX Ogólnopolski Festiwal Pieśni Religijnej „CANTATE DEO”, na którym SOUL zdobył 3 nagrodę. Jest to dla nowego składu, który wspólnie śpiewa od czterech miesięcy, kolejny duży sukces.

Impreza zorganizowana była przez rzeszowski oddział Polskiego Związku Chórów i Orkiestr i wzięło w niej udział 25 zespołów wokalnych z całej Polski, m.in. z Łodzi, Wrocławia, Mielca, Warszawy, Stalowej Woli i Krosna.

SOUL startował w kategorii mającej największą konkurencję (zespoły młodzieżowe) i zaprezentował bardzo różnorodny stylistycznie repertuar:

1. Kyrie P.Jańczak - utwór współczesny, będący częścią mszy św.,
2. Iże Chieruwimy A.Lwow – pieśń prawosławna,
3. Czy pamiętasz z elementami muzyki jazzowej,
4. Królu mój K.Hławiczka, M.Brewczak
5. Joshua fit the battle o' Jerico – gospel
6. The gospel train – gospel

Echem tego festiwalu, jak również wcześniejszych prezentacji zespołu na terenie Rzeszowa będzie kolejny koncert pod koniec listopada w ramach „Wieczorów Bernardyńskich”, na który zaprosił SOUL przewodniczący jury, p. Grzegorz Oliwa. Zespół zaprezentuje tam m. in. Glory, glory, O happy day,

Miserere, Swiecie tichyj, Idź ogłoś to po górach, Ave Maria i Bouree J.S.Bacha.

Nasz wyjazd na festiwal do Rzeszowa, podobnie jak wcześniejszy do Warszawy zasponsorował **Pan Starosta Bogdan Struś**, za co bardzo serdecznie dziękujemy. Cieszę się, że mogliśmy dzięki jego mecenatowi reprezentować ziemię sanocką na ogólnopolskich konkursach.

W Rzeszowie 3 miejsce i piękną statuetkę wyśpiewały (w górnym rzędzie, od lewej): Barbara Jezior, Anna Myszkal, Sabina Sewastynowicz, Karina Truszkiewicz, Ewa Uruska oraz (w dolnym rzędzie, od lewej): Iwona Oleszczuk, Anna Sołtys, Klaudyna Rodkiewicz, Joanna Karbownik, Monika Brewczak, Karolina Pietrzycka, Katarzyna Korzeniowska, Ewelina Kita, Dominika Urban.

Obecnie zespół przygotowuje się do koncertów kolęd wspólnie z zespołem dziecięcym Souliki działającym przy Sanockim Towarzystwie Muzycznym.

SOUL został również zaproszony na Euroregionalny Koncert Kolęd Soli Deo Gloria w Krośnie, gdzie wystąpi obok chórów z regionu podkarpackiego oraz zaproszonych gości z Węgier, Słowacji, Austrii i Ukrainy.

W przygotowaniu są również nowe „zimowe” stroje obszyte misiem, poncza z kapturem.

*Monika Brewczak*



## Góra Przemienienia

TYGODNIK PARAFIALNY

**Redaguje zespół:** ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

**Korekta:** Redakcja.

**Redaktor techniczny:** Stanisław Rocha.

**Adres redakcji:** ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

**Wydawca:** Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** (0 13) 465 39 16.

**Druk:** Info Kolor tel.(013) 464 57 10.